Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 178 Kraków, czwartek 10 sierpnia 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranicą miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Klerykali przeciw... Watykanowi

Wskazywaliśmy już na to, że najbliższy organ księdza Lutosławskiego „Gazeta Warszawska" dość chętnie „demaskuje" obecnie politykę Watykanu.

Z jej niedawnym atakiem na Rzym ze obojętne zachowanie się tegoż wobec szczupłej garści księży-Polaków, których orgeszowcy wyszczuli poprostu z pozostałego przy Prusiech Górnego Śląska. ażeby klerykalną ludność wiejską pozbawić resztek polszczyzny w kościele i tem forsowniej przy pomocy biskupa wrocławskiego germanizować — zasadniczo zgadzamy się w zupełności.

Podkreślaliśmy jednak. iż w tonie artykułu znać specyalny brak w stosunku do obecnego papieża owych znamiennych podrygów „synowskiej wierności", któremi prasa klerykalna, o ile nie przemilcza jakiejś wiadomości, kompromitującej Rzym, zwykła zacierać wszelkie jej ostrzejsze kanty.

Kto miał sposobność czytać równocześnie w jednem z pism krakowskich, nie zaangażowanem specyalnie w klerykaliźmie, omówienie tej samej sprawy gwałtów, zwróconych przeciwko księżom- Polakom po niemieckiej stronie podzielonego Śląska, mógł się przekonać z jakiemi względami tam wedle starego zwyczaju prasy burżuazyjnej traktowano osobę papieża... Słowem. jakby odwrócenie stosunków. dające się wytłómaczyć, jak wskazywaliśmy. chyba tylko tem, że ks. Lutosławski i posłuszna mu grupa polityków w sutannach została do głębi podrażniona przeciw obecnemu „nieomylnemu" swojemu sternikowi za jego chęć powściągnięcia nieco księżej politykomanii sprawiającej, że od fioletów do zwykłego plebana zbyt ochoczo opuszczają „duszpasterze" swoje „owieczki", ażeby zdala od nich napawać się swojem znaczeniem politycznem.

I w „Gazecie Warszawskiej" dalej wypomina się Rzymowi jego nieprzychylność w stosunku do Polski:

W Nr. 213 znajdujemy znów artykuł, zatytułowany „Watykańska misya pomocy wyjeżdża do Rosyi".

Czytamy tam np.:

„Skład Misyi Watykańskiej jest jednym dowodem więcej tej polityki, która zapoznaje znaczenie kraju o kulturze tak wybitnie łacińskiej i katolickiej, jakim jest Polska na Wschodzie Europy. I nie można tego wytłómaczyć nawet brakiem wśród kleru polskiego ludzi, nadających się do wypełniania tego humanitarnego zadania. Przyczyn należy szukać głębiej, a mianowicie w koncepcyi polityki światowej, jaką sobie postawiono i do jakiej się dąży.

Polska jest katolicką i wierną Rzymowi, powiadają tam sobie, a nam trzeba teraz pozyskać elementy, których pewni nie jesteśmy. Rozumowanie trochę... naiwne — powiecie; słyszałem je jednak z ust wielu księży, zajmujących wysokie stanowiska tu w Rzymie"...

„Jestto więc nowe ogniwo łańcucha. którego ogniwa poprzednie stanowią: akcya Watykanu na Górnym Śląsku podczas plebiscytu i brak tej akcyi w wypadkach świeżej daty; polityka Watykanu wobec unitów, etc."

Co do owej „misyi" powiemy tyle: Olle chodzi tu o akcyę wyłącznie humanitarną — to rzeczywiście jest dość osobliwem, iż Rzym wysyłając księży, wybranych ze wszystkich narodów katolickich. pominął księży pochodzenia polskiego... Oile zaś ta misya próbowałaby pod płaszczykiem ratowania głodnych zajmować się i propagandą katolicką wśród ludności prawosławnej — to może lepiej, że Polaków w niej niema i że jakieś kwasy na tem tle powstałe, nie będą obciążały i tak nie wychodzących z naprężenia — skutkiem wojowniczej pozy niektórych czynników w Moskwie — stosunków polsko-rosyjskich. W każdym razie stwierdzamy fakt dość osobliwy; Organ ks. Lutosławskiego wypowiedział się był wcale otwarcie (w artykule p. Pieńkowskiego) przeciw „pierwotnemu chrystyanizmowi", czyli okresowi tworzenia tegoż przez Chrystusa i jego uczniów. dowodząc, że w tym „tworze judaizmu" zobaczyć można tylko „myśl destrukcyjną, zaprzeczenie życia, zabicie go w każdym zdrowym przejawie — śmierć"

„Pierwotnemu chrystyanizmowi" przeciwstawiono tam „poewolucyjny katolicyzm", któremu autor przypisuje snadź uwolnienie się od powyższych cech.

Ale, jeżeli organ tego obozu uważa, iż katolicyzm posiada obecnie własną samoistarczalność i może nie oglądać się, wypierać się swoich judaistycznych źródeł, to. zmniejszając powagę podstawy pierwotnej. Chrystusowej, — musi tem więcej dbać o poszanowanie fundamentu budowy katolickiej, opierającej się przecież — na papiestwie.

Jeżeli nie zachowuje i tego „decorum" — to pytamy, czem się legitymują nasi politycy klerykalni? Gdzie jest ich ostoja? Stajenka betleemska? pałace watykańskie?...

Czy tylko rozpiera ich chęć uczynienia z Polski swojej domeny; rozpostarcia u nas swojej władzy? A gdy temu planowi przeszkadzają jakieś dyrektywy Rzymu, który się lęka, że zbytnie rozzuchwalenie się polityczne kleru, może wkrótce doprowadzić w różnych krajach do ostrych z nim starć — zaczynają w swojej prasie podsycać niezadowolenie z Watykanu, skwapliwie wytykając mu — upośledzanie Polski.

Usankcyonowany pasek

Ładny upominek zawieźli posłowie chłopscy swym wyborcom na wsi z ostatniego posiedzenia Sejmu: zupełną wolność paskowania bez obawy przed jakąkolwiek władzą i to wolność indywidualną, wyłącznie dla producentów rolnych przeznaczoną. Sytuacyę wytworzoną przez uchwalenie noweli do ustawy o walce z lichwą można scharakteryzować w następujący sposób: przekupka miejska, która zażąda za jarzyny, nabiał itp. cenę wyższą niż wytyczną, zostanie pociągnięta do odpowiedzialności, zaś siedząca obok niej na targu baba wiejska może za swój produkt zażądać ceny niewiedzieć jak wygórowanej, a mimo to żadna władza nie śmie jej tknąć. Bo ochrona paskarstwa wiejskiego obejmuje producentów rolnych także w tym wypadku, jeżeli swoimi produktami prowadzą handel.

Utworzono więc w państwie uprzywilejowaną grupę handlarzy, wobec której prawo nadzoru państwo zostało usunięte. Chłopi nietylko przeparli zaprowadzenie wolnego handlu; nietylko uchylili się od wykonania ustawy o kontyngencie i udaremnili jej powtórzenie, ale w dodatku uzyskali dla uprawianego przez siebie wyzysku sankcyę prawną. A przecież owoce produkcyi rolnej, objęte bezkarnością paskowania, obejmują wyłącznie artykuły pierwszej potrzeby, wyłącznie środki żywności. I nie ulega wątpliwości, że w chwili ogłoszenia uchwalonej w sobotę ustawy w dzienniku urzędowym ceny wszystkich środków pójdą w górę, że w następstwie tego stanu rzeczy już nie fala drożyzny ale ogromne jej bałwany zaleją ludność miejską.

Egoizm „żywicieli narodu" niema granic. Jest publiczną tajemnicą, że chłopi — nietylko obrazowo, lecz w dosłownem tego wyrazu znaczeniu — śpią na markach, że nie wiedzą co z banknotami począć wobec utrudnień w nabywaniu ziemi, a mimo to jeszcze im zamało i dążyli — ze skutkiem! — do nieograniczonego pompowania miast, do jeszcze większego zubożenia urzędników, robotników. A tłómaczem ich tej woli w Sejmie był poseł zaliczający się do inteligencyi, p. inżynier Bryl!

W piątkowej i sobotniej dyskusyi nad tą sprawą w Sejmie rząd milczał. Nie chodzi już o to, że rząd w tej pierwszorzędnej dla całej ludności miejskiej sprawie zachował „neutralność", że nie wystąpił przeciw niezgodnemu z konstytucyą uprzywilejowaniu jednej części ludności (rolników) na niekorzyść drugiej (kupcy miejscy). Jak mógł jednak rząd milczeć, kiedy następstwa tej uchwały dotkną państwo bezpośrednio i pośrednio w najcięższy sposób? Przecież rząd chyba sobie zdaje sprawę, że wzmożenie się drożyzny musi pociągnąć za sobą nowe wydatne podwyższenie płac urzędniczych; musi spowodować robotników do żądania wyższych płac, które sprowadzą nową drożyznę artykułów przemysłowych.

Rząd widocznie nie połapał się w sytuacyi, albo co — prawdopodobniejsze — nie chciał narazić się potężnym stronnictwom chłopskim, idącym ławą mimo dzielących je różnic politycznych i stało się: jesteśmy bez ochrony wydani na łup każdego chłopa i obszarnika, który swe produkta, choćby koło nich wcale nie pracował (owoce i jagody), będzie cenił „indywidualnie" tj. każdy inaczej i każdy wyżej.

Niewątpliwie kupiectwo miejskie poszuka sobie odszkodowania za ograniczenie zarobków z jednej i za wyższe ceny, które samo będzie musiało płacić, z drugiej strony. Ba, nietylko poszuka, ale już zaczęło stosować „środki zaradcze". Zaczyna się od chowania towarów (cukier, tłuszcze), aby z powodu rzekomego ich braku upozorować wyższe żądania; ludność, nie mogąc bez tych niezbędnych artykułów się obejść, płaci każdą cenę i — pasek się zamyka, producenci rolni i pośrednicy miejscy podają sobie ręce i we wzajemnym uścisku duszą ludzi, którzy żywności nie produkują, ani nią nie han-

dłują. Już dziś otrzymujemy masę listów z wyrazami rozpaczy na to, co się już dzieje; co dopiero będzie, gdy uchwała sobotnia wejdzie w życie i wywrze swój zgubny, — na kieszenie ludności miejskiej — wpływ.

Ciężkie, bardzo ciężkie są obecnie czasy; przyszłość zapowiada się jeszcze cięższej — jakie są środki ratunku?

lf.

Zwołanie Sejmu na 18 sierpnia?

(Telefonem od korespondenta „Naprzódu")

Warszawa, 8 sierpnia.

W prasie wieczornej pojawiła się wiadomość, że posiedzenie plenarne Sejmu zostanie zwołane na 18 sierpnia. Podobno wniosek taki ma wyjść ze strony rządu ze względu na **ogólną sytuacyę międzynarodową.**

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

(PAT) **Warszawa,** 8 sierpnia.

Prace Sejmu zostały zupełnie zakończone. Wczoraj odbyła się ostatnia komisya wodna. Większość posłów wyjechała już z Warszawy, urzędnicy kancelaryi sejmowej wyjeżdżają na urlopy.

Sankcye francuskie przeciw Niemcom

Protest niemiecki

Wiedeń (PAT). „Neue fr. Presse" donosi z Berlina, że rząd Rzeszy przygotowuje protest do państw koalicyjnych przeciw zarządzeniom francuskim. Na razie nie jest jeszcze ustalone, w jakiej formie nastąpi ten protest.

Zgoda musi nastąpić

Paryż (AW). Londyński korespondent „Eclair" donosi, że jeden z francuskich rzeczoznawców wysłanych na konferencyę do Londynu oświadczył, iż **zgoda musi nastąpić.** Umowa zawarta w roku 1921 będzie obecnie albo za 6 tygodni zrewidowaną. Zerwanie jest wykluczone. **Niemcom zostanie prawdopodobnie udzielone prowizoryczne moratorym.**

Lloyd George grozi ustąpieniem

Paryż (AW). Wedle doniesienia londyńskiego sprawozdawcy „Tems'a" Lloyd George zdecydowany jest ustąpić, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia między Anglią a Francyą w sprawie reparacyjnej. W takim razie rząd konserwatywny obejmie misyę wyrównania różnicy zapatrywań między obydwoma rządami.

Niemcy grożą odwetem

Wiedeń (AW). „Wiene Mittagszeitung" donosi z Berlina, że jeżeli konferencya w Londynie spełznie na niczem, rząd niemiecki będzie zmuszony zastosować **przeciw Francyi podobne środki represyjne,** jakie rząd francuski obecnie przeprowadza w stosunku do Niemiec.

Konferencya londyńska

Londyn. (AW) Pisma donoszą, że Belgijczycy, którzy pośredniczą na konferencyi między Anglią i Francyą, mieli długą rozmowę z Lloydem Georgem i Poincarem głównie w sprawach zapłat wyrównawczych. Podobno stanowisko Belgii różni się od zapatrywania Poincarego. Pierwsza konferencya trwała 2 godziny. W czasie pauzy obiadowej badali delegaci projekt przedłożony przez Poincarego, poczem odmówili jakiegokolwiek wywiadu. Podobno widoki konferencyi nie są złe i mówi się nawet o tem, że kilka spraw załatwionych zostanie jeszcze dzisiaj. Lloyd George liczy na to, że Włosi, Belgijczycy i Japończycy zwrócą uwagę Francyi na ciężkie skutki **zerwania porozumienia Anglii z Francyą** na wypadek, gdyby Francya prowadziła dalej swoją politykę represyi. Dyplomatyczny współpracownik „Evening News" pisze, że propozycya Poincarego nie wyklucza możliwości udzielenia moratoryum Niemcom i że wogóle Poincare gotów jest poczynić koncesye Lloydowi Georgeowi. Poincare uważa, że możliwą jest rzeczą przesłanie Niemcom noty podpisanej przez wszystkich sprzymierzonych, albo też tylko przez Anglię i Francyę. Ameryka wysłała na konferencyę posła Harveya jako obserwatora.

Pierwszy dzień obrad

Wiedeń. (PAT) Wedle doniesień z Londynu, konferencya poniedziałkowa rozpoczęła się o g. 11 przed południem. Na obrady przybył pierwszy ambasador japoński, potem przybyli przedstawiciele Włoch oraz Francyi. Liczna publiczność oczekiwała przybycia delegatów i aklamowała ich. Pierwsze posiedzenie trwało 2 godziny, poczem nastąpiła w południe przerwa w obradach. W czasie przerwy badali delegaci propozycye wysunięte przez Poincarego. Gdy delegaci opuścili salę obrad, pozostali tam angielscy delegaci finansowi oraz Chamberlain i Evans i odbyli około 20 minutową konferencyę z Lloydem Georgem. Lord Curzon nie był na posiedzeniu. Angielscy i francuscy delegaci odmawiają udzielenia wyjaśnień o przebiegu posiedzenia.

Wrażenie z pierwszego dnia obrad

Paryż. (PAT) Jak donosi „Matin" z Londynu, ogólne wrażenie pierwszego dnia obrad streszcza się w tem, iż Poincare potrzebuje czasu do przeprowadzenia swych zastrzeżeń, których się domaga za zgodą na przyznanie Niemcom moratoryum. Przypuszczają, że żądanie utworzenia granicy celnej na wschodzie zagłębia Ruhry napotka na pewne trudności. Wyłączenie z obrad konferencyi sprawy długów międzykoalicyjnych uniemożliwiło rewizyę spłat reparacyjnych. Pertinax pisze w „Echo de Paris", że Lloyd George i Szancer usiłują zyskać na czasie. Nie mieli oni jednak odwagi wystąpić wprost przeciw tezie francuskiej. Zasadniczo są oni skłonni przyznać Francyi pewne gwarancye, ale usiłują przeszkodzić temu, by te gwarancye miały charakter sankcyi. „Cablogramme" podaje, że z wielkości pakunków, jakie szefowie rządów sprzymierzonych zabrali ze sobą do Londynu, można wnioskować, iż zamierzają oni zabawić tam **przynajmniej miesiąc.**

Ultimatum Poincarego?

Paryż. (PAT) Jak podaje „Echo de Paris", gdy na konferencyi Poincare oświadczył, że Francya zastrzega sobie swobodę działania, jeżeli jej żądania nie będą uwzględnione, Lloyd George zwrócił się do Poincarego z zapytaniem, czy jego powiedzenie oznacza **ultimatum.** Chamberlain oświadczył, że kwestya ta usuwa się z pod dyskusyi i że on sam, słuchając mowy Poincarego, nie odniósł wrażenia, jakoby Poincare stawiał formalne ultimatum. Wreszcie zwrócił się do Poincarego z prośbą, aby dokładnie wyraził swój pogląd. Poincare wyraził na to zgodę.

Zastawy, które mają dać Niemcy

Paryż. (PAT) Jak donosi „Matin", Poincare na wczorajszem posiedzeniu zażądał jako produktywnych dowodów: zastawu z ceł, utrzymania granicy celnej na wschodzie obsadzonych terytoryów z włączeniem do tego okręgu węglowo-przemysłowego zagłębia Ruhry, wreszcie żądał uregulowania sprawy kopalń państwowych oraz sprawy udziału aliantów w niemieckich przedsiębiorstwach. Chcemy — powiedział Poincare — pertraktować w tych sprawach, ale nie opuścimy tej konferencyi bez uznania zasady produktywnych zastawów.

Dyskusya na pierwszych posiedzeniach

Londyn (PAT). W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincare przedstawił sytuacyę powstałą na skutek żądań Niemiec przyznania im moratoryum. Poincare przypomniał liczne przykłady uchylenia się Niemiec od wykonania traktatu, jak np. w sprawie sądzenia przestępców wojennych, oraz w sprawie rozbrojenia. Dalej zaznaczył, że sprzymierzeni zredukowali swoje żądania reparacyjne do minimum. Francya wierzyła, iż nie będą od niej wymagane dalsze poświęcenia. Niemcy — mówił Poincare — którzy nie wypłacili dotychczas w sposób regularny należnych sum z tytułu odszkodowań, domagają się dziś moratoryum na przeciąg paru lat. Kwestya długów przybrała dziś zupełnie nowy charakter. Francya która sama ponosi ciężary odbudowy dziesięciu zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwaną do spłacenia swych długów zagranicy, podczas gdy sama nie może uzyskać zwrotu długu zaciągniętego przez Niemcy. Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będzie nadal, poważne trudności. Francya domagać się musi wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań i nie działa z tego powodu bynajmniej w duchu imperyalistycznym lub militarystycznym. Nie dąży ona do rozczłonkowania Niemiec, pragnie jedynie uniknąć ruiny i nie może już bardziej ograniczyć wydatków a powiększyć podatków. Poincare wykazał, iż zdeprecyonowanie waluty niemieckiej jest winą samych Niemiec, na co przytacza olbrzymie wydatki Niemiec na udoskonalenie marynarki handlowej, kolei i dróg wodnych. Nie sposób aby Francya dłużej znosiła skutki sytuacyi, której Niemcy nie chcą w żaden sposób zapobiedz. Poincare zakończył swe wywody, domagając się w razie przyznania Niemcom moratoryum, aby zażądano od Niemiec odpowiednich gwarancyi, a co do tej zasady będzie nieprzejednany.

Konferencya postanowiła przekazać do rozpatrzenia komisyi rzeczoznawców pod przewodnictwem sir Roberta Horne ustęp expose Poincarego dotyczący gwarancyi. W komisyi tej Francyę reprezentować będzie de Lasteyrie.

Lloyd George przedstawił szereg uwag wykazując, iż uchylenie się Niemiec od wykonania przyjętych zobowiązań godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Dalej premier angielski przedstawił cyfry porównawcze wydatków wojennych, ponoszonych przez Francyę, Anglię i Włochy. Opierając się na cyfrach obrazujących redukcyę niemieckich sił zbrojnych, oraz zniszczenie broni niemieckiej, dowodził, że Rzesza niemiecka jest mocarstwem pokonanem, wyczerpanem i bezsilnem. Prawdą jest — dodał Lloyd George — że Niemcy skarżą się bezustannie. Nie trzeba przyjmować tych skarg bez przekonania się uprzedniego, o ile są one uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleść odpowiednią metodę, zapewniającą możność uzyskania od Niemiec zapłaty.

Szancer mówił o ciężarach, jakie ponosiły Włochy, wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw.

Stanowisko Belgii

Londyn. (PAT) Delegat Belgijski Theunis, przemawiając na konferencyi oświadczył, że Niemcy są w możności spłacania swych zobowiązań. Niemcy nigdy nie poczyniły **skutecznych zabiegów,** by swą sytuacyę gospodarczą doprowadzić do równowagi i dopiero pod naciskiem komisyi reparacyjnej zdecydowały się na pożyczkę przymusową, która spowodowała spadek marki niemieckiej. Jeżeli wobec Niemiec wyczerpano wszystkie środki pojednawcze, to należy wywrzeć **nacisk,** by zmusić je do spłacenia zobowiązań. Nowe moratoryum dla Niemiec byłoby szkodliwe dla Belgii szczególnie w tym roku, gdyż spłaty tegoroczne niemieckie miały być przyznane Belgii. Pozatem jednak i na przyszłość jest Belgia interesowana w spłatach niemieckich.

Zjazd polskich posłów zagranicznych

Warszawa. (AW). W dniach najbliższych zjeżdżają do Warszawy: poseł polski przy kwirynale Zaleski, poseł przy watykanie Skrzyński, poseł w Wiedniu Lasocki, poseł w Hadze Sobański, poseł w Londynie Wróblewski, poseł w Moskwie Stefański, poseł w Helsingforsie Sokolnicki, oraz poseł w Pradze Piltz. Przyjazdy te wywołane są koniecznością osobistego porozumienia się ministra Narutowicza z naszymi przedstawicielami przy obcych rządach. Według „Kuryera Porannego" zachodzi możliwość zmian na kilku placówkach zagranicznych.

Min. Narutowicz nie wyjeżdża zagranicę

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wiadomości o wyjeździe ministra spraw zagranicznych p. Narutowicz zagranicę, nie są na razie aktualne.

Okólnik ministra sprawiedliwości

Warszawa. (AW). Minister sprawiedliwości p. Makowski wydał okólnik do prezesów i prokuratorów Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych i okręgowych, w którym zaznacza, że za najważniejsze swoje zadanie uważać będzie zapewnienie sędziom i wszystkim urzędnikom, wymiaru sprawiedliwości wystarczających środków utrzymania. Drugiem zadaniem ministra jest dążenie do unifikacyi wymiaru sprawiedliwości, pozatem dążyć będzie do ścisłego wykonania ustaw i szerzenia powagi prawa i interesów państwa.

Zerwanie rokowań polsko-czeskich

Warszawa (AW). Narady czesko-polskie o wykonanie aneksów do porozumienia czesko-polskiego zostały przerwane z powodu nieustępliwości strony czeskiej.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 5 sierpnia.

SPRAWY SZKOLNE. — KACYK POWIATOWY. GDZIE TYTOŃ? ŻABA NOGĘ PODNOSI...

Z lękiem oczekują rodzice i młodzież szkolna rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Rozmieszczenia bowiem izb szkolnych, szczególnie II. państwowego gimnazyum, urąga wszelkim warunkom zdrowotności i względom pedagogicznym. Główny budynek, o izbach ciemnych, ciasnych, bez wychodków nadawałby się na karczmę raczej lub na magazyny jakieś, ale nie na uczelnię. W tym „wspaniałym" budynku umieszczono sześć klas, część zaś mieści się w parterze szkoły powszechnej, ze szkodą dla drobnych dzieci, część w lokalu uniwersytetu żołnierskiego. Jak w tych warunkach wygląda karność, dozór pedagogiczny, ile tracą czasu nauczyciele, zmuszeni wędrować na godziny do oddalonych od siebie budynków, ile tracą uczniowie, zmuszeni także do wędrówek na lekcye rysunków, robót ręcznych i fizyki do głównego budynku, każdy rozumie. Rodzice dopominają się na wiecach o usunięcie tych anormalnych stosunków, komitet rodzicielski czyni zabiegi o rozpoczęcie budowy gmachu na cele szkolne — na razie o uzyskanie choćby części budynku miejskiego, zajmowanego przez komendy wojskowe. Starania dotąd skutków nie odniosły, a rok szkolny na karku. Tą drogą apelujemy do p. kuratora Owińskiego i posła dra Marka, aby tę pilną sprawę co rychlej załatwić zechciał.

Znany jeszcze za czasów nieboszczki Austryi p. radca Krupski, powszechnie nielubiany tak przez ludność opodatkowaną jak i przez podwładnych, zapomina, że nie jst samowładnym panem, że musi wykonywać zarządzenia władz, jeżeli chce, aby podwładni jego zarządzenia wykonywali. On jednak z zarządzeń władz kpi. Ministerstwo skarbu zarządza w d. 31 maja L. 3307, aby praca w urzędach była jednorazową. Zarządzeni to powtarza Izba skarbowa krakowska 12 czerwca L. 6558 z dodatkiem, aby je ściśle przestrzegano. Pan Krupski, wyższy ponad Izbę skarbową i Ministerstwo, ani myśli o wprowadzeniu jednorazowego urzędowania, a pracownikom, którzy zwracają mu uwagę na zarządzenie grozi pozbawieniem służby. Czy p. Krupskiego nie obchodzą zarządzenia władz? Czy wolno mu znęcać się nad pracownikami? Czas byłby, aby tego kacyka przeniesiono gdzie na kresy... Zwracamy uwagę p. radcy Gajewskiego, jak p. Krupski jego zarządzenia wykonuje.

Brak tytoniu i papierosów stał się już u nas w powiecie plagą. I kiedy w sąsiednich powiatach tytoń zawsze nabyć można, w Sączu i całym powiecie nabyć go można po cenach paskarskich i to za protekcyą. Gdzie się tytoń podziewa, niewiadomo. Mówi się głośno, że właścicielka głównej składowni p. Bauerowa wysyła większe ilości w okoliczne powiaty w zamian za masło i jajka. Mówią, że masami wywozi się tytoń ze składowni w Nowym i Starym Sączu do Czechosłowacyi, gdzie za paczkę tytoniu płacą 10 koron czeskich a więc prawie 1000 marek. Mówią, że pan radca Heinar zakupuje dla siebie tytoń za kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy marek. Ponoć przesyłki tytoniu przyłapano, podobno zaczęto dochodzenia... Ale mówią też, że dochodzenia pozostaną bez rezultatu, bo p. Heinar nie pozwoli skrzywdzić p. Bauerowej, która znowu cieszy się względami p. wojewody i dygnitarzy w ministerstwie skarbu. Możeby p. Minister skarbu polecił wglądnąć w stosunki, jakie panują w nowosądeckiej dyrekcyi skarbu?

Tak zwana „narodowa partya robotnicza" odezwała się. Uchwaliła wezwać naczelne władze stronnictwa, aby popiarły Korfantego... a tem samem wystąpiły prz[e]ciw Naczelnikowi państwa, inaczej opuszczą stronnictwo. Podpisali za organizacyę ową uchwałę p. Steindl, prezes i p. Kudlik, sekretarz! Śmiech pusty zbiera: p. Kudlik, dyetaryusz urzędu podatkowego, zdaje się, w stanie nietrzeźwym zdobył się na odwagę wystąpić przeciw.... Naczelnikowi państwa! Biedny pan Kudlik! żaba nogę podnosi... Biedni ci najmniej uświadomieni członkowie, stróże kamieniczni, służące, zamiatacze ulic, którzy dają się wodzić za nos takim pp. Steindlom i Kudlikom i ukrytym za nimi OO. jezuitom, czy ks. Bialikowi. Niechże spełnią ową pogróżkę, niech zmienią firmę, kiedy treść dawno zmieniona. Niech śmiało również nazwą się organizacyą żółtych, organizacyą klerykalną, czy też bractwem kościelnem, skoro w oknie lokalu wywieszają ogłoszenie o „adoracyi Najświętszego Sakramentu". Niech jednak nie uzurpują sobie, prawa do nazywania się partyą robotniczą, bo robotnicy nie chcą mieć z nimi nic wspólnego. Niech pozostaną w organizacyi zytki, biedni zamiatacze ulic, stróże kamieniczni pod komendą ks. Bialika, Kudlika, Steindla, Barana, Piątka. Robotnik uświadomiony nie pójdzie na ich pasku, nie będzie się solidaryzował z uchwałami, występującemi pośrednio przeciw Naczelnikowi państwa.

Wzburzona parafia

Bochnia, 6 sierpnia.

W Nowym Wiśniczu, ludność już od kilku tygodni cierpi, siedząc pod gołem niebem dniem i nocą strzegąc wikarówki, a biskupstwu jakoś nie spieszy się załatwiać tego zatargu. Tymczasem w polu nie obrabia się, dzieci leniwieją, do kościoła nikt nie uczęszcza a wzburzenie w parafii wzrasta! Oliwy do ognia dolał jeszcze biskup tarnowski wydając niesczęsne rozporządzenie, aby przemocą wprowadzić do wikarówki zastępcę proboszcza ks. Motykę znienawidzonego wśród okolicznej ludności. Wrzenie spotęgowało się przez ostatni niefortunny „wiwat", boto 25 czerwca po libacyi urządzonej przez gospodynię b. proboszcza widocznie zaanimuszowane towarzystwo dało kilka strzałów w stronę wikarówki, co mogło spowodować niejedną katastrofę ludzką. Gdy wysłano policyanta celem interweniowania, to stróż bezpieczeństwa publicznego interweniował... aż do rana, natomiast gdy przyjechał fotograf-amator dla dokonania zdjęcia z tego niezwykłego widowiska, wówczas policya mu zabraniała. Wogóle stosunki policyjne we Wiśniczu pozostawiają wiele do życzenia, gdyż zamiast pilnować sklepów często okradanych, tamtejsza władza policyjna nadto szczerze i ofiarnie zajmuje się zatargiem między biskupstwem a wikarym. Chociaż ludność spokojnie znosi męki i cierpliwie oczekuje rozumnego rozstrzygnięcia sprawy, jednak władze duchowne jakoś obojętnie i niekoniecznie po chrześcijańsku na ten zatarg zapatrują się. Do tego stopnia biskupswo nie liczy się z nastrojem parafian, że w asystencyi policyi i pod groźbą bagnetów wprowadza znienawidzonego ks. Motykę. Ten nietaktowny i wręcz niebezpieczny krok mieli nieoficyalnie potępić — (oficyalnie czynić im tego nie wolno) okoliczni proboszczowie. Wszak nauka Chrystusowa powiada: „Idźcie i nauczajcie", ale nie z bagnetami. To niecny fałszywy i nierozumne przedsięwzięcie winien biskup tarnowski wziąć pod rozwagę i wydać sumienną decyzyę. Wogóle sprawa zatargu zupełnie dojrzała do zlikwidowania, do załatwienia zgodnego ku zadowoleniu parafian i skończeniu tej gorszącej sceny. Aby dać niezbite dowody o szczegółach z życia proboszcza ks. Sękowskiego przytaczamy nadesłany nam list, sąsiadki, parafianki i uczenicy proboszcza, która już od dwudziestu lat w Nowym Wiśniczu nie przebywa.

„Ks. Sękowski nie był kaznodzieją i oprócz wymyślań na PPS, które mu płynęły z ust wartką strugą, często mu brakowało tematu, wtedy chrząkał i chrząkał na kazalnicy i często używał wtedy wyrazu „mąż i żona to jedno ciało". Będąc dzieckiem nie mogłam pojąć jak dwa „obce ciała", mogą tworzyć „jedno ciało". Wszystkie obowiązki religijne wykonywał nadzwyczaj gorliwie lecz bez uczucia i duszy jak automat. Nic dziwnego — z powołania nie był księdzem lecz kupcem i przemysłowcem.

Był nadzwyczaj dumnym, a cześć miał tylko dla kapitału, gardząc wszystkimi ubogimi parafianami. Przedstawiciel idei Chrystusowej a wróg największy tej idei, wzbudził niechęć i odrazę, albowiem nauka sprzeciwiała się czynom — co wytworzało obłudę.

Ksiądz Stojałowski nie cierpiał go — często mu publicznie wytykał jego zachlanność i zdzierstwo. 30 lat temu księdza wikarego Wcisłę również ludność nie chciała puścić na przeniesienie, jeździli do biskupa, nic nie pomogło, nadzwyczaj zazdrosny o popularność swych wikarych, zaraz się starał o ich przeniesienie. Kilka razy u biskupa były skargi na niego, jednakże bezskutecznie.

Dochodzi 20 lat gdy naucz. N. objęła posadę w Leksandrowej — wtedy szeptano po cichu, że to jest jego córka. Wszystkie dzieci w szkole przed nim drżały. Dla nauczycielstwa był wyrocznią, inspektor nawet musiał go w wielu wypadkach słuchać. Jakżeż się tam mogły rozwijać myśli postępowe? Boga przedstawiał dzieciom nie jako dobrotliwego Ojca wybaczającego ale jako kata, który za bądź co karze ogniem piekielnym i czyśćowym.

Bóg-kat przedstawiony przez niego był mi w dzieciństwie straszną zmorą. Później zmądrzałam, gdy wyszłam z pod jego nauk. Mając lat 11, nie umiałam mu odpowiedzieć tajemnic różańcowych — (wszelkie różańce i koronki już wtedy uważałam za tamę rozwijających myśli i bezmyślne klekotanie) wtedy dostałam w łapy trzciną i złą notę.

Winy i błędy popełniane za młodu ukarały go na starość — a legenda o „pysznych aniołach" sprawdziła się na nim. Cios moralny dla niego jest straszny. A więc jest sprawiedliwość na świecie!"

W końcu podajemy następujące sprostowanie nam nadesłane: Oszczerstwa rzucone na wikarego ks. Farona a podane w niektórych pismach krakowskich zostały podpisane przez kilku parafian dzięki przemocy użytej nad nimi przez proboszcza ks. Sękowskiego, dlatego te kłamstwa odwołujemy a ks. Farona jakoteż całą parafię przepraszamy. Następują podpisy.

Sprawy partyjne

Okręgowa Konferencya PPS w Białej. Stosownie do uchwały Rady Naczelnej PPS. z dnia 29 lipca, Okręgowy Komitet PPS. w Białej zwołuje na **niedzielę 13 sierpnia** VII okręgową konferencyę PPS. w Białej do sali Pow. Towarzystwa Zaliczkowego, plac Wolności 2, na godzinę 9 rano.

Porządek dzienny:

1) Wybór prezydyum;
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ost. konferencyi.
3) Sprawozdanie Sekretaryatu i O. K. R.;
4) Sprawy wyborów;
5) Różne.

Konferencyi biorą udział z głosem decydującym według statutu PPS delegaci z poszczególnych Komitetów miejscowych i powiatowych PPS, w stosunku 1 delegat na 50 członków, ponad 50 członków 2 delegatów, niżej 50 członków 1 delegat oraz z głosem doradczym zaproszeni goście przez OKR.

Delegaci wybrani przez członków partyi na specyalnych zebraniach, winni się zaopatrzyć w mandaty, na podstawie których wydane im zostaną legitymacye wstępu na Konferencyę.

W Konferencyi wezmą udział przedstawiciele CKW PPS, Okręgowego Komitetu PPS w Krakowie i OKR w Cieszynie.

Ze względu na niezmiernie ważne sprawy będące na porządku dziennym i na zbliżające się wybory, zwracamy się do wszystkich miejscowych i powiatowych Komitetów PPS., ażeby w myśl statutu i powyższych wskazówek obesłali Konferencyę należycie.

J. Papla, w z. sekr. **Fr. Górelik**, przew.

Składki

Płaszowska fabryka cegieł złożyła przez tow. Jana Przybyłę 3.000 mk w Związku rob. stow. spółdz. „Proletaryat" dla Tow. przyjaciół dzieci w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 9 sierpnia.

Po odjeździe Naczelnika Państwa

W poniedziałek Naczelnik państwa w towarzystwie wojewody Gałeckiego i otoczenia udał się do Morskiego Oka, gdzie przepędził kilka godzin. O godz. 8 wieczorem powrócił do Krakowa, poczem podejmował w salonach województwa profesorów uniwersytetu Jagiell. z wydziału prawa. Naczelnik państwa wyjechał z gmachu województwa wczoraj o godz. 9 rano. Przed gmachem zgromadziła się wojskowość z generalicyą i ustawiła się kompania honorowa. Gdy Naczelnik państwa opuszczał gmach, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy a licznie zebrana publiczność oraz robotnicy pracujący przy budowie P. K. K. P. zgotowali owacye. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej Naczelnik wsiadł do samochodu i pojechał ku rogatce warszawskiej.

W Węgrzcach na granicy województwa krakowskiego oczekiwał Naczelnika państwa wojewoda Gałecki w towarzystwie starosty Bala, prezesa Rady powiatowej d-ra Skrzyńskiego, nadto generałowie: Osiński i Minkiewicz. Przed wzniesioną bramą tryumfalną zgromadzili się licznie włościanie w strojach ludowych, naczelnicy gmin, kilkunastu b. legionistów z okolicy, straż pożarna i dziatwa szkolna z nauczycielstwem. Nadjeżdżający samochód poprzedzała banderja włościańska na koniach. Gdy przed bramą tryumfalną wysiadł z samochodu Naczelnik państwa, wójt Cholewicki imieniem zgromadzonych włościan przemówił w serdecznych słowach do Naczelnika, który następnie spędził pewien czas w domu p. Cholewickiego. W chwili odjazdu, Naczelnik państwa zwrócił się do wojewody Gałeckiego z prośbą o wyrażenie serdecznego podziękowania mieszkańcom miasta Krakowa i powiatu za tak miłe i gorące przyjęcie. Wśród okrzyków: Niech żyje! udał się Naczelnik państwa w dalszą drogę pod Miechów, skąd odjechał pociągiem do Warszawy.

* * *

Zarząd Koła Związku inwalidów w Krakowie przesyła nam, odnośnie do sprawozdania z pobytu Naczelnika państwa w Krakowie, że w niedzielę popoł. Naczelnik państwa po meczu udał się na festyn urządzony przez Koło Związku inwalidów w parku Jordana, który to festyn urządzony był pod protektoratem Naczelnika państwa. Do wprowadzonego do specyalnego namiotu Naczelnika przemówiła 10 letnia Aniela Pałasińska, wręczając bukiet.

Głodówka tow. Bednarczyka

Drobną awanturę na zgromadzeniu endeckiem rozdmuchali endecy krakowscy do rozmiarów „zamachu“ na prawa wolnościowe. Z funkcyonaryusza partyi endeckiej p. Rymara, który rozpoczął w sposób wysoce nietaktowny awanturę, chcą endecy tanim kosztem zrobić „bohatera“, a p. Rymar, który pragnie w ten sposób utorować sobie kandydaturę z Krakowa, postarał się nawet o świadectwo ciężkiego uszkodzenia ciała, aby swą klęskę polityczną na gruncie krakowskim pomścić na socyalistach przy pomocy rządu. Robiono doniesienia na prawo i lewo i wreszcie aresztowano tow. Bednarczyka, człowieka niewinnego w tej sprawie. Endecki prokurator tak rozkazał! Ministra sprawiedliwości fałszywie informowano, że lekarze sądowi stwierdzili ciężkie uszkodzenie ciała, choć takiego urzędowego stwierdzenia niema wogóle w aktach. Podobno jakiś lekarz partyjny p. Rymara miał wystawić świadectwo mdłe i niejasne.

I oto rzecz niesłychana — na podstawie takich drobnych faktów za zwykłą awanturę aresztuje się obywateli i trzyma się w areszcie śledczym. Tow. Bednarczyka mimo protestu polecono osadzić w celi z najgorszymi zbrodniarzami. Ten fakt i prześladowanie władz zmusiły tow. Bednarczyka do głodówki. **Od piątku tow. Bednarczyk nie przyjmuje pożywienia.**

Władze sądowe o tyle zainteresowały się sprawą, że Izba radna odrzuciła sprzeciw tow. Bednarczyka przeciw aresztowi śledczemu z obawy matactwa, aby nie wpływał na świadków. Ponieważ śledztwo w obecnych warunkach trwa kilka tygodni, tow. Bednarczyk musi pozostać w areszcie.

Proces odsłoni ciekawe fakta towarzyszące aresztowaniu tow. Bednarczyka i zachowaniu się władz w tej sprawie. Niewątpliwie jednak endecy z paragrafami i bez paragrafu na tym procesie wyjdą gorzej aniżeli p. Rymar na wałach.

Towarzysze! Organizacya krakowska wezwie Was w najbliższym czasie do walki przeciw łajdackim zakusom reakcyi, przeciw prześladowaniom politycznym w Krakowie i dlatego bądźcie do walki tej przygotowani.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wobec zmiany stosunków w więzieniu na lepsze tow. Bednarczyk zaprzestał wczoraj (we wtorek) głodować.

Komunikat o stanie pogody, wydany we wtorek 8 sierpnia o 7·40 wieczór, według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym nie zaszła żadna zasadnicza zmiana w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny utrzymywał się w dalszym ciągu nad Europą południowo-wschodnią, niż zaś ogarniał Anglię. Wskutek tego na całym prawie kontynencie było dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach lokalnych. Temperatury w kraju wahały się w granicach od 23^0 (Poznań) do 27^0 (Pińsk).

Prognoza na środę: Najpierw jeszcze pogodnie i ciepło, później pogorszenie się stanu pogody.

(k) **Wynik egzaminów wstępnych do szkół średnich.** Na podstawie dat statystycznych, zebranych ze wszystkich dyrekcyj szkół średnich w Krakowie, Rada szkolna miejska komunikuje, że na rok szkolny 1922/23, zgłosiło się w czerwcu do egzaminu wstępnego z krakowskich szkół powszechnych ogółem 590 uczniów. Z liczby tej nie zdało egzaminu wstępnego tylko 57 uczniów t. j. 9 procent. Wynik ten, jak widzimy, przedstawia się bardzo pomyślnie i świadczy dodatnio o przygotowaniu młodzieży tutejszych szkół powszechnych do szkół średnich.

(k) **Z targu.** Na wczorajszy targ dowieziono dużo jabłek, gruszek i śliwek. Jeszcze koło godziny 12 w południe można było na rynku spotkać całe szeregi przekupni z koszami niewysprzedanych owoców. Za 1 kg. gruszek (muszkatki) żądano 300 mk, jabłek (papierówek) 200 mk, śliw białych 500 do 600 mk, czarnych 600 mk. Wiśnie sprzedawano po 800 mk za 1 kg., borówki po 150 mk za 1 litr. Ceny nabiału oprócz jaj, które sprzedawano po 40—45 mk za sztukę nie uległy zmianie.

Opera w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Dziś we środę opera Verdiego „Traviata“, w której wystąpią gościnnie p. Drabik, tenor opery poznańskiej, w roli Alfreda i p. Palewicz, baryton, w partyi Germonta. Partyę Violetty odśpiewa p. Jefimcewa, zaś Florą będzie p. Zbigniewiczówna. Jutro we czwartek opera Bizeta „Carmen“ z p. Wolską Sobańską w roli tytułowej i p. Palewiczem jako Escamillera.

Operetka przy ul. Rajskiej. Dziś powtórzenie arcyzabawnego „Karawaniarza“. Operetka „Miłość“ zyskuje coraz więcej zwolenników. Od piątku występy Hanki Ordon z nowym programem.

Teatr art.-literacki w Bagateli. Teatr Bagatela gości w tej chwili kilka wybitnych sił artystycznego świata warszawskiego. Dzięki przedsiębiorczości i pomysłowości kierownictwa osiągnięto szereg atrakcyi. Między innymi wyróżniają się pp. Macherska, Faliszewska, Kosińska, Elyvonne, Jastrzębiec, Kuncewicz, Szczerbiec-Macherski, Michałowski i Robert cieszą się wielkiem wzięciem publiczności.

Związek artystów scen polskich komunikuje: Zgodnie z uchwałą IV walnego zjazdu Związku artystów scen polskich począwszy od 1 lipca br. wszystkie osoby, pragnące wstąpić do teatru, podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu komisyi egzaminacyjnej naczelnej rady artystycznej niezależnie od tego, czy ukończyły szkoły dramatyczne czy też kształciły się w zawodzie scenicznym prywatnie. Pierwsza sesya komisyi egzaminacyjnej w Krakowie odbędzie się we czwartek 10 sierpnia w teatrze im. Słowackiego dla aspirantów dramatu o godz. 10 rano, dla aspirantów opery i operetki o godz. 4 po południu. Przed egzaminem należy złożyć deklaracyę podpisaną przez dwóch członków ZASP, dwie fotografie, metrykę urodzenia, odpis dyplomu o ukończeniu szkoły dramatycznej oraz 2000 mk wpisowego. Wszelkich informacyj udziela sekretarz Zarządu głównego ZASP W. Jastrzębiec (hotel Saski nr 60 od g. 3—4).

Zawody w piłkę nożną między Jutrzenką a drużyną węgierską „Maĺc“ odbędzie się 10 b. m. o godz. 5 popoł. na boisku Cracovii.

We wtorek 15 b. m. rozegra Cracovia match footballowy ze Slavią z Koszyc. Slavia koszycka jest reprezentacyjną drużyną i złożona jest z najlepszych graczy Słowacyi. Koszyce mają u publiczności krakowskiej dobre i zasłużone imię. Pamiętne są spotkania węgierskiego klubu koszyckiego z Cracovią, które stanowiły zawsze jedne z najbardziej emocjonujących walk sezonu. Slavia nawiązuje do świetnej tradycyi, gdyż gracze wchodzący w skład jej drużyny byli czynni do niedawna w węgierskich i czeskich drużynach. Rezultaty osiągnięte przez Slavię w roku bieżącym każą przypuszczać, że spotkanie będzie niemniej interesujące jak ubiegłe.

Nieludzki czyn kamienicznicki. W sobotę 29 lipca zaszedł fakt godny napiętnowania. Niejaka p. Strublowa, zamieszkała przy ul. Racławickiej l. 215, właścicielka tegoż domu, wyrzuciła lokatorkę na bruk na podstawie podobno prawomocnego wypowiedzenia. Ale niesłychane jest, aby ciężko chorą kobietę wyrzucano lub kazano leżeć w komórce. Władze kompetentne winny zająć się tą sprawą, aby biedaczka z powodu nieludzkości właścicielki domu nie ginęła w takich strasznych warunkach. To zajście odsłania prawdziwe oblicze kamieniczników wobec lokatorów.

(k) **Podpalenie.** Do policyi krakowskiej doniesiono z Łapanowa, że onegdaj wybuchł wielki pożar zabudowań Katarzyny Łaski. Spaliła się doszczętnie chata, oraz stajnia z krową i jałówką. Szkoda przekracza milion marek. Ogień podłożono.

(k) **Kradzież skór.** Na szkodę firmy Nebenzahl i Mandelbaum przy ul. Mostowej l. 6 skradziono zwój skóry, wartości 400.000 mk. Policya wyśledziła i aresztowała sprawcę kradzieży w osobie Jana Daty, l. 54, od którego odebrano część skradzionego towaru i zwrócono poszkodowanym.

„Dyabeł“ w kopercie. Onegdaj doniosła do policyi krakowskiej Tekla Jasińska, wieśniaczka, że gdy przybyła do Krakowa celem wymiany 140 franków i 2000 mk niem., przyczepił się do niej jakiś nieznany jej osobnik w Rynku Gł., oferując korzystną wymianę walut. Gdy Jasińska przystała na to, zaprowadził ją ów osobnik na ul. Szewską i tu zażądał wręczenia mu tych banknotów. Jasińska w dobrej wierze wręczyła mu banknoty, zaś przygodny wekslarz dał jej na zastaw, nim wróci ze zmienionymi pieniądzmi, zalepioną wielką kopertę, w której się miały rzekomo znajdować zalepione papiery wartościowe. Gdy wekslarz po oddaleniu się więcej nie wrócił, wieśniaczka otworzyła kopertę i przekonała się, że wewnątrz zamiast papierów wartościowych znajdował się egzemplarz pisma humorystycznego „Dyabeł“. Oszust jest izraelitą, mogącym mieć lat około 25, brunetem. Podobne oszustwa zdarzyły się w ostatnich czasach już kilkakrotnie. Widocznie ów oszust grasuje dalej bezkarnie na ulicach Krakowa.

—ooo—

Z POLSKI

O los uchodźców górnośląskich. Dnia 7 bm. odbyło się w Bytomiu posiedzenie mieszanej komisyi dla repatryacyi uchodźców górnośląskich. Komisya składa się z przedstawicieli związków zawodowych, organizacyi prawnych i Czerwonego Krzyża. Przyczynia się ona w wydatnym stopniu do złagodzenia doli uchodźców.

Redukcya personalu kolejowego we Lwowie. „Gazeta Poranna“ podaje, że redukcya personalu w obrębie lwowskiej dyrekcyi kolejowej jest już prawie na ukończeniu. W czasie od 1 listopada 1921 zwolniono około 200 kobiet, zaś w czasie od 1 stycznia br. spensyonowano około 200 pracowników. Dalej przydzielono wielu kolejarzy do dyrekcyi gdańskiej, poznańskiej i katowickiej. Skutkiem ostatnich przydziałów powstał brak pracowników pewnych kategoryi, dla usunięcia którego będzie otwarty z dniem 15 września kurs aspirantów kolejowych wszystkich trzech dykasteryj.

Nie będzie strajku bankowców. Dzienniki lwowskie donoszą, że groźba wybuchu strejku urzędników bankowych została zażegnaną. Wszystkie instytucye finansowe z wyjątkiem jednej przyjęły żądania pracowników.

Porządki w piekarniach. Z Oświęcimia piszą nam: Już od lat porządki tuteisze są przedmiotem ciągłych skarg i zażaleń ze strony organizacyi robotniczej, a zaniedbywane stale przez władze, wyhodowały kwiatki tego rodzaju, jakie podajemy tu, a które stanowią „chlubę“ starostwa tamtejszego, a specyalnie referenta dla spraw przemysłowych. Istnieje piekarnia Antoniego Cieślawskiego w Brzeszczach, której niechlujstwo wzięło chyba rekord w całej Polsce. W piekarni tej zaprowadzono po długich i mozolnych walkach i karach sądowych pewne prymitywne porządki, które jednak rychło poszły w zapomnienie. Pan Cieślawski gotuje co poniedziałek w kotle brudne koszule i majtki, a potem w tym samym kotle gotuje się woda na chleb. Niedawno zmuszony był p. Cieślawski zakupić dla piekarni swej kilka spluwaczek. Używano ich przez jakiś czas jako spluwaczek, a potem rozmyślił się p. Cieślawski i obecnie używa tych spluwaczek do strychowania chleba i do nabierania wody z kotła. Najwyższy czas, aby wła-

dze zamknęły raz to gniazdo brudu i niechlujwa, a górnicy mogliby pouczyć takiego pana o potrzebie czystości przez wstrzymanie się od zakupywania tam pieczywa, póki organizacya robotników piekarskich nie ogłosi w pismach, że p. C. zrzekł się swych brudnych przyzwyczajeń i wprowadził do swei piekarni wymogi hygieny.

Zagadkowe sprawy. Turystę po Podkarpaciu uderza niezwykła w obecnych czasach obecność całych grup internowanych żołnierzy z armii Petlury, czy Bałachowicza wzdłuż pogranicza Czecho-Słowacyi. Nie wchodzimy w sprawy polityczne, nie chcemy osądzać, czy wlóczenie się różnych oddziałów roboczych z wyższymi oficerami na czele w pogranicznych pasach jest wskazane czy nie, poruszamy jednak sprawę tych grup roboczych w związku z walką ekonomiczną polskich robotników. W tartaku spółki żywieckiej w Muszynie pracuje kilku owych internowanych, sprowadzonych i trzymanych w rezerwie na wypadek walki robotników z właścicielami. W Rytrze. w tartaku hr. Stadnickiego naczelne stanowiska zajmują obcokrajowcy i oficer armii ukraińskiej p. Bolszaków jest kierownikiem tartaku. Usunięto placowego Polaka i oddano tę prace niejakiemu Roqańskeimu . Przedsiębiorstwo zrębów w lasach Ryterskich oddano podpułkownikowi Łapkiewowi, usuwając długoletniego przedsiębiorcę Ogórka. W Przysietnicy ma również w przedsiębiorstwie zręby jakiś oficer ukraiński. Robotnik polski ze zdumieniem patrzy na te stosunki. Z goryczą wspomina, że w niewoli pracował pod batem moskala, tu, u siebie w Polsce znowu. stoi nad nim moskal czy ukrainiec jako jego władca. Batem już nie grozi, ale grozi, sprowadzi do Polski żonę i dzieci, obejmie całe przedsiębiorstwo drzewne i nie da drzewa ani spółkom, ani związkom. tylko sam handlować będzie. Wyzyskuje też robotnika przy przydzielaniu aprowizacyi, oszukuje na wadze i na cenie. Boli robotników polskich to, że najcięższe prace robotnik polski wykonuje, a obcokrajowiec jest jego doradcą; boli, że wielu robotników polskich chodzi bez pracy, bo mu ją zabrał ukrainiec, czy moskal; boli i to, że grozi się robotnikowi polskiemu, skoro się upomina o podwyższenie zarobku, że się go z pracy usunie, bo jest dość moskali, którzy go zastąpią. Czy wiedzą o tych stosunkach władze? Czy właściciele lasów i tartaków, ponoć patryoci, więcej cenią obcokrajowców, może wrogów ukrytych, aniżeli polskiego robotnika? Zagadkowe to sprawy.

Płace w drukarniach łódzkich. W sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle graficznym podaje „Głos Polski“ bliższe dane co do przyszłych płac pracowników drukarskich. Minimum płacy tygodniowej wynosić będzie 29.260 mkp., w drukarniach gazetowych płaca będzie wynosić około 170 000 mkp. miesięcznie. Płaca metrampaża około 280.000 mkp., płaca maszynistów 210 000 mkp. miesięcznie. W zakładach graficznych akcydensowych maszyniści będą pobierać do 320.000 mkp. miesięcznie.

O aresztowanym w Warszawie szpiegu bolszewickim Filimonowie podają pisma następujące szczegóły: Dochodzenia w sprawie aresztowanego za uprawianie szpiegostwa dyplomaty sowieckiego Aleksandra Filimonowa wykazały, iż ten dygnitarz bolszewicki od roku już stał na czele akcyi szpiegowskiej w Polsce. Działalność swą skoncentrował w hotelu „Royal“, dokąd z uwagi na eksterytoryalność siedziby dyplomatycznej policya nie miała wstępu. Tam schodzili się szpiedzy, przynosili materyały, otrzymywali instrukcye. Z przesłaniem do Rosyi wiadomości szpiegowskich Filimonow, jako dyplomata, oczywiście nie miał wielkich trudności. Dyplomata-szpieg rozpoczął swą akcyę pod firmą przedstawiciela Wrangla. W tej roli dotarł do byłych oficerów wranglowskich, którzy chętnie oddawali mu się na usługi. Od pół roku kierował on centralą szpiegowską w Polsce. Śledzony był dawno i dopiero przypadek zrządził — zapomniał paszportu dyplomatycznego — że mógł zostać ujęty. Misya sowiecka natychmiast po aresztowaniu Filimonowa przedstawiła policyi polskiej zapomniany paszport dyplomatyczny. Władze polskie zażądały pisemnego stwierdzenia identyczności. Ostrożni dyplomaci sowieccy nie zgodzili się jednak na ten akt oficyalnego przyznania się, iż dyplomata ich jest notorycznym szpiegiem. Wobec tego Filimonow przesiaduje na Pawiaku.

Bandyta zabity przez policyanta. Dnia 2 bm. zjawił się w komisaryacie policyi w Nowym Sączu Jan Sadłoń z Miłkowy i doniósł, że skradziono mu ze stajni woła wartości 150.000 mk. Wysłany na poszukiwania za złodziejem funkcyonaryusz policyi, dowiedział się, że tego samego dnia jakiś nieznany osobnik oferował tamtejszemu rzeźnikowi Grüblerowi wołu na sprzedaż i nadmienił, że wół znajduje się na granicy gmin Wielopole i Wielogłowy. Wobec tego na wskazane miejsce udał się posterunkowy Pietrzyk wraz z poszkodowanym i tu napotkali na rosłego mężczyznę, który podczas aresztowania stawiał opór i rzucił się na żołnierza policyjnego. Ten w obronie życia strzelił z karabinu i położył trupem owego osobnika. Obok stał przywiązany do drzewa skradziony wół. Identyczności zabitego złodzieja dotychczas nie stwierdzono; wszelkie poszlaki jednak wskazują, że był nim poszukiwany bandyta Onufry Gminicki.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Międzynarodowy kongres stenografów. W Dreźnie otwarto obrady XII międzynarodowego kongresu stenografów, przy udziale 267 delegatów. W zjeździe uczestniczą delegaci Francyi, Szwajcaryi, Polski, Czechosłowacyi, Jugosławii, Włoch, Rumunii, Szwecyi, Norwegii, Danii, Węgier, Bułgaryi.

Tajfun w okolicy miasta Swatau przyprawić miał o śmierć przeszło 10.000 ludzi.

—ooo—

REPERTUAR

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Środa: „Traviata“.
Czwartek: „Carmen“.

Teatr „Bagatela“

Środa: „Porzucona“, „Psia historya“ i część koncertowo-baletowa.

Operetka przy ul. Rajskiej.

Środa: „Miłość“ i „Wesoły karawaniarz“.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa ceglarzy

W dniu 7 lipca odbyło się w Krakowie posiedzenie komisyi cennikowej pracodawców wraz z delegatami robotników ceglarskich i Związkiem robotników budowlanych w Polsce. Uchwalono podwyższyć dotychczasowe płace dla robotników ceglarskich pracujących w akordzie o 15%, zaś dla dniówki o 20%.

Niemcy cenzurują pocztę polską na Górny Śląsk

Warszawa. (AW). Pocztowe władze niemieckie zaprowadziły kontrolę listów wysyłanych do polskiej części Górnego Śląska. Wszystkie listy wysyłane do województwa śląskiego, urzędy pocztowe kierują do urzędu kontroli, gdzie je otwierają i dopiero potem puszczają w dalszą drogę.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W związku z powyższem doniesieniem dowiaduje się Wasz korespondent, że to postępowanie niemieckie jest sprzeczne z konwencyą polsko niemiecką, która gwarantuje zupełną swobodę korespondencyi między obiema częściami G. Śląska. Rząd polski poczynił w tej sprawie odpowiednie kroki.

Dobre stosunki polsko-włoskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poseł polski w Rzymie p. August Zaleski przybywa do Warszawy w związku z zamierzoną reorganizacyą polskich placówek dyplomatycznych w Rzymie. W sferach rządowych panuje przekonanie, że obecne stosunki z Włochami układają się korzystnie i że nawiązano **ścisły kontakt między Polską a Włochami.**

Polska przystąpiła do konwencyi haskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z dniem 4 bm. weszła w życie ustawa sejmowa o przystąpieniu Polski do konwencyi haskiej z 17 lipca 1905, dotyczącej procedury cywilnej.

Uregulowanie granicy na G. Śląsku

Warszawa. (AW) Międzysojusznicza komisya graniczna objeżdżać będzie od 13 sierpnia do 21 października granicę polsko niemiecką na G. Śląsku w celu zbadania, czy granica ta odpowiada potrzebom gospodarczym.

Konferencya małej ententy

Praga (PAT) Jak podają „Nar. Listy“ w czasie konferencyi w Marienbadzie z okazyi przyjazdu Pasicza będzie omawiana sprawa wspólnego postępowania na najbliższem posiedzeniu Ligi narodów w kwestyi mniejszości narodowościowych, oraz sprawa przedłużenia konwencyi Jugosławii z Czechosłowacyą.

Międzynarodowa konferencya górników

Frankfurt (AW). Międzynarodowy kongres górników rozpoczął 1 b. m. obrady protestem przeciw traktatowi wersalskiemu. Przewodniczący wskazał na ciężkie położenie Niemiec. Prezes niemieckiego związku górników wyraził sympatye dla strejkujących górników amerykańskich. Anglik Hode stwierdził konieczność gruntownej zmiany traktatu wersalskiego i to w jak najbliższym czasie, ponieważ w przeciwnym razie niemożliwą będzie narodowa i międzynarodowa odbudowa świata.

Einwese. (PAT. Radio). Międzynarodowy kongres górniczy nie zgodził się na udział w kongresie rosyjskich organizacyj górniczych, które należą do trzeciej międzynarodówki.

Dalsze gwałty faszystów

Rzym. (PAT) W Genui ponowiły się starcia. Zniszczono lokal redakcyi pisma „Il Laboro“.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 8 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	6450 —	6650·—	6450·—	6650·—	—·—
„ kanad.	6350·—	6500·—	6550.—	6500·—	—·—
Franki franc.	520·—	535·—	530·—	545·—	537·—
„ belgijs.	500·—	520·—	500·—	520·—	—·—
„ szwajc.	1250·—	1350·—	1250·—	1350·—	—·—
Funty szterlin.	28·500	29·500	28·500	29·500	—·—
Marki niemiec.	8·50	9·50	8·50	9·50	8·95
Korony austr.	—·13	—15	—13 —	—14·—	13·75
„ czesko-sł.	153·—	158 —	157·—	162·—	161·75
„ węgiers.	2·50	3·—	2.50	3·—	—·—
„ duńskie	1350·—	1450·—	1350·—	1450·—	—·—
Lei rumuńskie	35·—	40·—	40·—	45·—	—·—
Liry włoskie	295·—	310·—	300·—	315·—	—·—
Floreny holen.	2500·—	2700·—	2500·—	2700·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski......	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. ..	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2000·—	2200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	660—
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	175·—	225·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3700·—	3900·—	
„Polski Glob“	475·—	575·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	4800·—	5000·—	4825—4900
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	1250—
H.Cegielski, Poznań I-VIII	3500·—	4000·—	3500—3900
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“.........	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. ..	1500·—	1700·—	1500—1550
„Pocisk“	750·—	850·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	20 000·—	22 000·—	
Górka	5900·—	6100·—	6000—
Siersza	6400·—	6600·—	6500 - 6550
Tepege I—IV	4800·—	5000·—	4800 - 4900
Polska Nafta	1800·—	1900·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	850·—	950·—	
Tłuszcze Trzebinia	3100·—	3300·—	
„Krakus“ I—V em.....	2300·—	2400·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3800·—	3700—3750
Elektr. Siersza I—IV em.	1100·—	1200·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa. 8 sierpnia. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1600, 1580, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 235, kupno 230, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56 i trzy czwarte, 56 i pół, 5 proc. m. Warszawy trans. 235, 240, sprzedaż 245, kupno 240.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6600, 6630, 6610, sprzedaż 6630, kupno 6590, dolary kanadyjskie 6530, franki belgijskie 510, franki francuskie 538, 539, marka niemiecka 9.35, 9.10.

Zurych. 8 sierpnia. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 70, Holandya 203.90, Nowy Jork 526, Londyn 23.46, Paryż 42.80, Medyolan 24.12 i pół. Bruksela 40.45, Kopenhaga 113, Sztokholm 137.25, Chrystyania 90, Madryt 81.80, Buenos Aires 191, Praga 12.90, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 160, Sofia 330, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01, austryacka korona stempl. 0.01 i jedna czwarta.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).